

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, sędziostwa, przesłania komunikacji, abonent niema prawa żądać postterminowych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie samowolnych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mielkiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 204.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!**

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 (tam) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam w wiadomościach potocznych 30 gr., na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym zaleganiu należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 116

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 6 października 1936 r.

Rok 17

## Pan Prezydent R. P. w Poznaniu Powstańcy bombardują Madryt

POZNAŃ. Dnia 5 bm. o godz. 22. 09 przybył do Poznania P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki celem wzięcia udziału w inauguracji nowego roku akademickiego, w czasie której zostanie Mu uroczystie wręczony dyplom doktora honoris causa wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu poznańskiego. Przyjazd odbył się nieoficjalnie. P. Prezydentowi towarzyszyli od granic wojew. poznańskiego wojewoda poznański p. Maru-

szewski oraz dowódca okręgu gen. Knoll-Kownacki. Na dworcu powitali P. Prezydenta J. E. ks. kard. Hlond, rektor uniwersytetu poznańskiego dr Perietiatkowicz, dotychczasowy rektor prof. Runge, przedstawiciele generalicji, władz, uniwersytetu poznańskiego i inni. P. Prezydent R. P. przybył w towarzystwie małżonki, rodziny oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

PARYŻ. Nadeszły tu wiadomości, że powstańcy hiszpańscy rozstrzelali korespondenta „Le Petit Parisien” — Andre Neumanna pod zarzutem szpiegostwa. „Le Petit Parisien” oświadcza że zarzut szpiegostwa pod adresem Neumanna jest absurdalny. Redakcja

wnicach domów w północnej części miasta, zostali również rozstrzelani. W czasie oblężenia Toleda padło po stronie rządowej 2500 żołnierzy.

BURGOS Obróńca Alkazaru pułk. Moscardo został mianowany genera-

### Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego złożył minister Isacker

KRAKÓW. 4. 10. Dziś rano na dworcu kolejowym w Krakowie odbyło się powitanie przybyłego tu belgijskiego



P. Minister Joacker

ministra Przemysłu i Handlu p. Isackera. P. ministrowi towarzyszy wice-minister Przemysłu i Handlu Sokolowski.

Z dworca kolejowego minister belgijski udał się do salin wielickich. — Następnie goście udali się na Sowiniec gdzie wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie do miasta goście belgijscy zwiedzali zabytki Krakowa.

W południe w salach Grand Hotelu p. minister Isacker wraz z towarzyszącymi mu osobami podejmowany był śniadaniem przez prezydium Izby Handlowej — Przemysłowej w Krakowie.

W godzinach popołudniowych goście belgijscy udali się na Wawel, — gdzie w grobach królewskich w krypcie św. Leonarda, złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.



UROCZYSTE WKROCZENIE GEN. CABANELLAS DO SAN SEBASTIAN. Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystego wkroczenia szefa powstańczej junty rządzącej w Burgos generała Cabanellas wraz z członkami rządu do zajętego przez wojska powstańcze San Sebastian

zwraca się do rządu z żądaniem, aby domagał się od władz powstańczych w Burgos wyjaśnień, a gdyby wiadomość potwierdziła się, ukaranie winowajców i odszkodowanie dla rodziny.

lem z powierzeniem mu dowództwa wojsk w odcinku Seria. Pułk. Aranda dowódca Ovieda, został mianowany generałem brygady.

GIBRALTAR. W ciągu ostatnich 48 godzin z Marokko hiszpańskiego do Kadyksu i Algeras przewieziono co najmniej 10.000 żołnierzy a także 30 samolotów i kilkanaście ciężkich dział.

RABAT. Radiostacja w Kadyksie donosi: Podczas lotniczego ataku na Madryt została zburzona fabryka amunicji oraz sąsiadujące z nią budynki. Około 100 osób zostało zabitych. Przed opuszczeniem Toleda rozstrzelały wojska rządowe 600 osób z czego 100 duchownych. Na froncie Toledo kolumna powstańcza posunęła się o 50 klm. w kierunku Madrytu. W Bilbao, doszło do poważnych zaburzeń między baskijskimi katolikami i anarchistami. —

BURGOS. Lotnictwo powstańcze bombardowało skutecznie najbliższe okolice Madrytu.

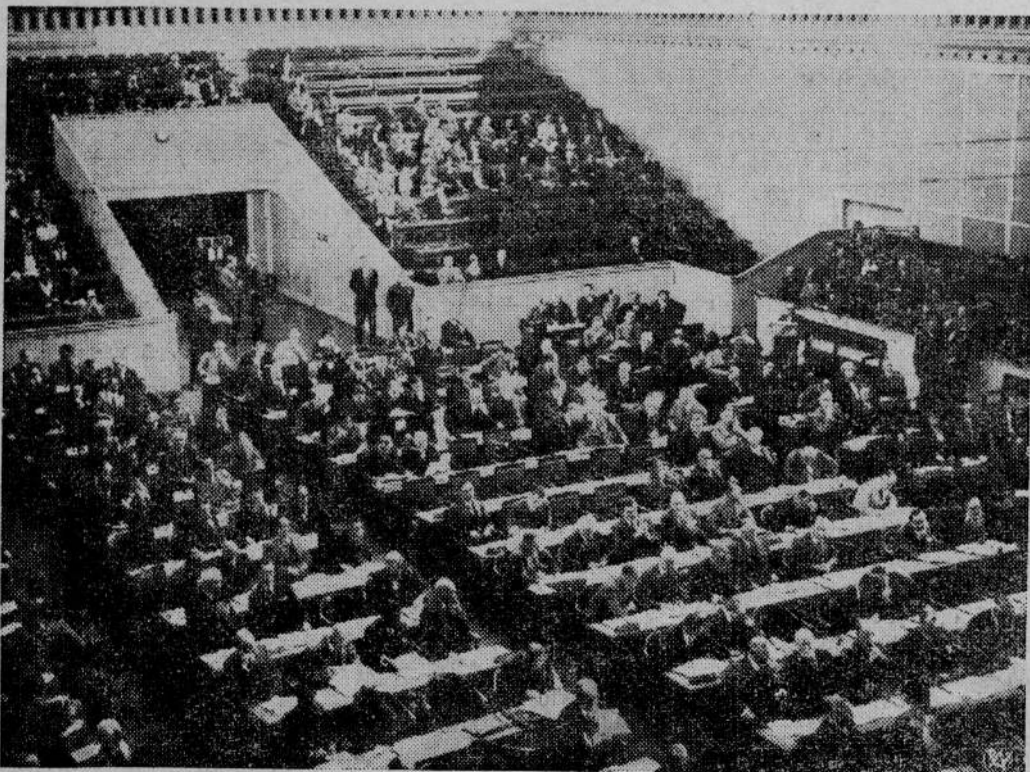
ST. JEAN DE LUZ. Specjalny wysłannik Havasa donosi o poddaniu się 90 milicjantów, którzy schronili się w budynku seminarium w Toledo. Milicjanci, ci zostali natychmiast rozstrzelani. Żołnierze rządowi, którzy w chwili zdobycia Toleda ukryli się w pi-

### KOMUNISCI PRZYGOTOWYWALI OKROPNĄ ZBRODNIĘ.

BERLIN. „Berliner „Tageblatt“” ogłasza sensacyjną wiadomość, iż komuniści francuscy opracowali plan wysadzenia w powietrze dynamiem cudownej grotty Matki Boskiej w Lourdes. Policja wpaść miała na trop tej występnej akcji i udaremniła zbrodniczy plan komunistów.

### WYROK ŚMIERCI NA BANDYTÓW.

— CHOJNICE. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok na szajkę bandytów i przemytników skazujący Klemensa Kotłowskiego i Władysława Frankiewicza obu na karę śmierci przez powieszenie, a resztę oskarżonych na kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia. Kotłowski i Frankiewicz stali na czele szajki bandytów i przemytników, która grasowała na pograniczu polsko — niemieckim w okolicach Chojnic i ma na sumieniu napady rabunkowe nie raz z bronią w rękę. W czasie jednej z wypraw bandyckich, Kotłowski i Frankiewicz natknęli się na strażnika granicznego, z którym stoczyli walkę, zakończoną ciężkim porażeniem go. —



Z OBRAD AEUROPAKU GENEWSKIEGO

Zdjęcie nasze przedstawia fragment plenarnych obrad obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, odbywającego się pod znakiem sprawy abisyńskiej i ostatnich wydarzeń w Hiszpanii.



## Co słychać?

### Z KRAJU:

■ Pan Prezydent RP. zamiast wydania wielkiego rautu w czasie swego pobytu w Poznaniu przeznaczył 5 tys. złotych na rzecz bezrobotnych poznańskich.

■ J. Eksk. Ks. Dr August Hlond obchodził w dniu 2 października 10 rocznicę objęcia rządów w archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej.

■ W „Dzienniku Ustaw” z dnia 1 października ukazał się między innymi dekret P. Prezydenta Rzplitej o państwowym gospodarstwie leśnym.

■ W Zwierzynie koło Zamościa znaleziono w studni zwłoki sekwestratora Urzędu Skarbowego, który prawdopodobnie w tajemniczy sposób został zamordowany.

■ Mieszkaniec kolonii Andrzejów k. Chelma, na tle porachunków osobistych zabił wystrzałem z rewolweru 24-letniego Jerzego Wnuka. Zabójcę aresztowano.

■ W osadzie Maciejowice k. Lublina podczas robót ziemnych znaleziono duży garnek napełniony monetami srebrnymi z roku 1698.

■ Za zamordowanie swego męża z zazdrości Sąd w Lucku skazał 70-letnią Zofię Wolską na rok więzienia.

■ We wsi Przyszowice pow. rybnickiego niej. Windischman zastrzelił swoją teściową 51-letnią Wyżolikową Marię. Powodem zabójstwa były spory majątkowe.

■ Rada Miejska w Fordonie uchwaliła wprowadzenie kar cielesnych w szkołach.

■ Za pobicie swej teściowej skazany został na 6 mies. bezwzględnej więzienia niej. Edmund Żeglarski ze Starogardu.

■ W ciągu ostatniego miesiąca Ministerstwo Poczty i Telegr. uruchomiło 30 nowych agencji i pośrednich urzędów pocztowych w różnych miejscowościach Polski.

■ Na cmentarzu w Dybkuwie pod Sienią zastrzelił Mikołaj Dynowiec swoją narzeczoną Katarzynę Zborowską, po czym sam się ciężko zranił.

■ Do Kupieckiej Kasy Kredytowej w Przemyslu zakradli się złodzieje i skradli 500 zł oraz 220 dolarów i papiery wartościowe.

■ Z polecenia władz został aresztowany w Warszawie właściciel przedsiębiorstwa przewozowego cegły, Konkol Bolesław, ul. Freta 38, który, posiadając 8 własnych furmanek i wynajmując dodatkowo wozy, podwyższył od dnia 29 września taryfę opłat od tysiąca sztuk cegieł z 8 na 9 złotych.

■ Tow. Samod. Kupców w Wejherowie powzięło uchwałę wykupienia wszystkich stoisk na rynku podczas odbywających się targów. Rozpoczęto już akcję w związku z jarmarkiem, który się odbędzie w dniu 8. bm.

■ W Krasnymstawie na sesji wyjazdowej lubelskiego sądu okręgowego rozpocznie się dn.

# Zasadniczy warunek

Wszyscy pragnęlibyśmy, ażeby wszelkim naszym poczynaniom towarzyszyło zawsze powodzenie. — Jeżeli jednak coś się nam nie uda, to chcemy przynajmniej mieć to przekonanie, że ze swej strony nie zaniedbaliśmy niczego, uczyniliśmy wszystko, co należało, by cel osiągnąć.

Bo najprzykrzejszą jest właśnie świadomość, że troszkę naszym i kłopotom sami jesteśmy winni, że moglibyśmy uniknąć ich z łatwością, gdybyśmy się zdobyli na odpowiedni wysiłek.

Nie każdy wygrywa na loterii, bo

w przeciwnym razie loteria przestałaby być loterią i stała by się czymś, co trudno nawet określić, dla każdego jest chyba jasne, że nie wygra nigdy ten, kto nie posiada losu. I nie żaden „pech” będzie tu winowajcą, lecz własne zaniedbanie, które pociągnąć za sobą musiało oczywisty skutek.

Kto więc chce mieć szanse wygrania, musi przede wszystkim spełnić zasadniczy warunek: zaopatrzyć się w los. Już pierwsza klasa, której ciągnięcie rozpoczyna się 22 bm. daje możliwość osiągnięcia większej kwoty.

—●—

7 bm. proces o zabicie, które miały miejsce w czerwcu rb. W wyniku zajść kilku policjantów poraniono oraz jeden z demonstrantów został zabity.

■ Do Nowego Sącza przybył Naczelny Wódz gen. Smigły-Rydz, ażeby wziąć udział w święcie 1 pułku strzelców podhalańskich.

■ Wojewoda Krakowski wydał zarządzenie mocą którego szarotka uznana została za roślinę chronioną na obszarze powiatu nowotarskiego.

■ W Obornikach skazany został Niemiec Kubelke za publiczne wyzywanie Polaków „przekłete polskie świnię” — na trzy tygodnie aresztu.

■ W sobotę 3 października odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie nowej linii lotniczej Warszawa—Ateny. Wymienioną przestrzeń przebywa się samolotem w 8 godzinach.

■ W Janowie Lubelskim urodziła niejaką Józefę Siedlecką trojaczki — dwie dziewczynki i chłopca. Dzieci są zdrowe.

■ Z Berezki zwolniono trzech przemysłowców, właścicieli cegielni, umieszczonych w Berezce za podwyższenie ceny cegły.

■ W Wolkowsku został skazany niejaką Tarasiewicz Aleksander za zabójstwo swego brata na dożywotnie więzienie.

### Z ZAGRANICY:

■ Z kopalni pod Mons, gdzie nastąpił wybuch, wydobyto dziś ciała 4 zabitych górników. Rannych jest 35, jeden z nich zmarł w nocy w szpitalu. Brak jeszcze 12 górników. Poszukiwania trwają. Niewiele jest nadziei znalezienia ich żywych.

■ Trybunał chiński skazał na karę śmierci 2-ech Chińczyków, oskarżonych o zabójstwo strzelca marynarki japońskiej. Trzeci Chińczyk został uniewinniony.

■ Agencja Tass podaje na podstawie informacji centralnej rady sowieckich związków

zawodowych, że zbiórka na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii przyniosła na dzień 2 października ogółem 14 milionów rubli.

■ W Mediolanie zmarła w 80-tym roku życia Maria Sabbatini, wdowa po bracie Ojca św. Carlo Ratti.

■ W okolicach Zagrzebia, w miejscowości Virko, jedna z wieśniaczek, nazwiskiem Gibovic, licząca 21 lat życia, urodziła do tej pory 10-te dziecko. Dwukrotnie miała trojaczki i dwukrotnie bliźnięta.

■ Na linii Paryż—Londyn uruchomiono oibrzymi 4-motorowy samolot o 24 miejscach dla pasażerów.

■ W Moskwie utworzono specjalny trust „Mosrazbor”, który, jak podają „Izwestia” (Wiadomości) w nr. 224 przysięgł do rozbierania świątyni, rzekomo uniemożliwiających planową rozbudowę miasta.

■ W Afryce południowej w Kapstadzie zmarł 71 lat liczący Grek z pochodzenia, nazwiskiem Panajotis Valides. Zyl on w największej biedzie, całkowicie opuszczony przez wszystkich. Gdy zachorował i chciano mu sprowadzić lekarza, skarżył się, że nie ma ani grosza. Z konieczności więc zajęli się nim sąsiedzi, placąc za lekarstwa oraz za jedzenie. W kilka tygodni Grek zmarł, a wówczas okazało się, że pozostawił majątek w gotówce, wynoszący 65.000 funtów szterlingów.

■ Rekord co do ilości dzieci osiągnęła niewątpliwie para małżeńska w Georgestown (Stan Kentucky, USA). Liczy ona bowiem 480 dzieci. Z tej liczby własnych tylko dwoje, reszta doadoptowane. Rodzina ta, bardzo bogata, w ten sposób lokuje swój majątek, aby nie dawać zasiłków na przytulki.

■ W Portugalii została wydana ustawa, która przewiduje ostre sankcje karne w stosunku do tych rodziców i wychowawców, którzy dzieci straszyc będą „czarnym kominiarzem, diabłem itp. postaciami”.

■ We Wiedniu popełnił samobójstwo znany przemysłowiec Pollak oraz jego żona Heiena. Przyczyną zabójstwa — trudności finansowe.

■ Z Edynburga i Glasgowa wyruszyły do Londynu dwie partie uczestników „marszu głodowego”, którym towarzyszą specjalne kuchnie polowe oraz krawcy i szewcy, którzy dokonują niezbędnych reperacji.

■ W Wilhelmshafen spuszczone w sobotę na wodę okręt bojowy D., który będzie nosił nazwę „Scharnhorst”. Nowy pancernik ma wyporności 26.000 ton. Największy kaliber dział 28 cm.

■ W dniu 3 października odbyła Rada Ligi Narodów specjalne uroczyste posiedzenie w związku z inauguracją sali w nowym pałacu Ligi.

■ Z Rostowa nad Donem donoszą, że panują tam niezwykle w tym czasie upały. Temperatura dosięga do 31 stopni.

■ W Budapeszcie wynalazł młody ślusarz latający rower, który przeleciał 1300 metrów, po czym spokojnie lądował na lotnisku.

## WÓDZ NACZELNY A BUDOWA SZKÓŁ.

Z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Szkoły Powszechnej” generalny inspektor sił zbrojnych gen. Smigły Rydz nadesłał Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych odręczne pismo następujące:

„Cele, które swej pracy postawiło Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych muszą pobudzić do ofiarności i współdziałania każdego Polaka, pragnącego, by Naród Polski był wielkim narodem.”

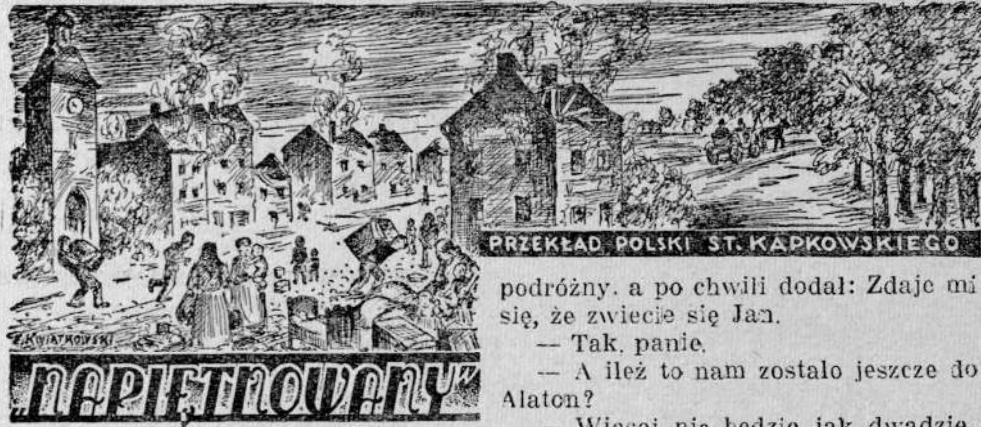
## NOWE DYWIZJE NA GRANICY POLSKI.

WIEDEŃ. Niemieckie władze wojskowe przystąpiły do reorganizacji armii. Zgodnie z ustawą wojskową Niemiec z roku 1935 armia niemiecka liczyła 12 okręgów wojskowych — (Wehrkreis) i 56 dywizyj.

Nowa organizacja armii niemieckiej przekracza ramy tej ustawy i przewiduje utworzenie nowych okręgów wojskowych. Nowy „Wehrkreis” ma być utworzony również wzdłuż granicy polskiej. Jest to równoznaczne z powiększeniem niemieckich sił zbrojnych na wschodzie.

## Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu” namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!



napisano

Napisał Raskatoff.

Rodział I.

Rzecz dzieła się w jednym z południowych departamentów (województw) Francji.

Pora roku — początek maja. Para niewielkich koników szybko wyrwała z lekką bryczką po szerokiej, dobrze utrzymanej drodze, wysadzonej na skrajach lipami.

Woznica, barczysty chłop, z zarostem czarnym, jak cygan i pełnemi życia oczyma odwrócił się na koźle, i wskazując batem w prawą stronę, rzekł:

— Wiesz Lonel! Tam jest cieży zajazd..

— Napilibyście się pewnie czego — odparł podróżny zorientowawszy się o co chodzi.

Woznica uśmiechnął się, błysnął białymi zębami, podrapał się po głowie i dyplomatycznie odpowiedział:

— Trzebaby, dobrodzieju, dać koniom odsapnąć trochę..

No, jeśli o to chodzi — możemy wstąpić do zajazdu na chwilę, — rzekł

podróżny, a po chwili dodał: Zdaje mi się, że zwięcie się Jan.

— Tak, panie.

— A ileż to nam zostało jeszcze do Alaton?

— Więcej nie będzie jak dwadzieścia kilometrów.

— I myślicie, że zdążymy przed nocą?

— O! Napewno!

Woznica wesoło potrząsnął głową, zaciął konie, i wóz potoczył się.. ale już nie prosto, a po wąziuteńkiej bocznej drodze, spadającej lekko w dolinę.

Minęli rząd wiatraków, z leniwie poruszającą się skrzydłami, zjechali z pagórka w mały laszek bukowy, i oto wśród zieleni ukazała się grupka czerwonych domków.

— Ot, i jesteśmy w Lonel, dobrodzieju, — rzekł woznica, zatrzymując gwałtownie rozpędzone konie przed karczmą, ozdobioną pięknym godłem złoczonego koguta.

Przed gankiem stało już kilka wozów. Konie, opuściwszy lby, przeżuwały owies w oczekiwaniu na gospodarzy.

Podróżny zeskokczył z wozu.

Jan, przez całą drogę spoglądający na niego z jakimś podziwem, teraz zdziwił się jeszcze bardziej. Wobec tego jegomości on, jakkolwiek chłop rośli i barczysty, był bez przesady

karłem.

Mimo, że z całej postawy nieznanego bila niezwykła moc, spoglądał jasno, życzliwie i serdecznie. Z cieni jego oczu patrzył głęboki spokój, jak u człowieka, który po srogich burzach, przybił wkońcu do zacisznej przystani.

— Pan pewnie, dobrodzieju, nie z naszych stron? — odezwał się Jan, schodząc z koźla.

— Czemu tak sądzicie?

Woznica uśmiechnął się.

— Przecież się tutaj urodziłem, znam dobrze wszystkich w naszej okolicy, ale raz tu tylko jeden widziałem takiego moczara, jak pan. To było w Anzu, na jarmarku. Pokazywali go w budzie. Sztaby zginał, grube pale drzewa łamał na kolanach. Ludzie garnęli się do budy podziwiać, chociaż trzeba było za to zapłacić.

Nieznamy serdecznie roześmiał się, ale ucie nie odpowiedział.

Po chwili Jan znów zagadnął.

— Ja przepraszam, dobrodzieja, czy pan jest Francuzem?

— Owszem, rzekł nieznamy i wszedł do karczmy.

W karczmie, przy szklance wina Jan nieustannie gadał, jak każdy przeciętny Francuz. Staral się wszelkimi sposobami wybadać swego gościa, najwidoczniej ceniącego sobie każde słowo i dającego odpowiedzi krótkie, urywane.

Utkwiwszy oczy w oknie, z zainteresowaniem śledził klucz żuraw, które wysoko — wysoko ciągnęły w trójkacie.

Dzień chylił się ku końcowi. Niebo ze śnieżno błękitnego w szczytu nieboskotonu, na zachodzie przybierało tyśiące najrozmaitszych odcieni.. Szyby w oknach zajazdu płońć zaczęły

ogniem.

— Czy pan był już kiedyś w Alaton?

przerwał chwilowe milczenie woznica.

— Nie.

— Milutka miejscina, dobrodzieju.

I Jan rozpoczął długi barwny opis zapałej miejsciny, do której właśnie jechali.

Karczmarz, pulchny, niski Francuz, dotychczas zajęty obsługiwaniem innych gości, usłyszawszy że mowa jest o Alaton, przerwał potok gadulstwa Jana, najwidoczniej zamęczającego swego pasażera.

— To szanowny pan do Alaton? — zapytał podchodząc do stołu. Dziś w nocy połowa miasteczka sponęła i ośmielę się dorzucić, że droga stała się niebezpiecznie niebezpieczna. Setki biedaków włóczy się tam.. Noc się zbliża.. Lepiejby pan tu zanocewał.

Nieznamy sposespniał.. Wiadomość ta wywarła na nim silne wrażenie.

Woznica, słuchający dotychczas słów karczmarza z wybaluchonemi oczyma, wyhelkotal:

— Przyjdzie się tu zanocewać, dobrodzieju.. Nocą. Bóg wie co może spotkać nas na drodze. A jutro rano, o świcie ruszymy panoczku..

Ale nieznamy zdecydował się widocznie.

— Nie, przyjacielu, rzekł wstając — pojedziemy, i to natychmiast.

— Ależ — my.. my nie zdążymy do nocy..

— Przedtem twierdziłście, że przed nocą będziemy w Alaton.

— Tak, ale..

— Bez.., ale. Zgodziliście się jechać za czterdzieści franków, daje teraz osiemdziesiąt. Czy to wystarczy?..

(Ciąg dalszy nastąpi).



## 200 lat rozkwitu fizyki

Oddawna już zastanawiają się uczeni czy istnieje eter

Ostatnie dwieście lat przyczyniły się do wielkiego rozkwitu fizyki. Dało to możność przeprowadzenia szeregu wynalazków i stworzenia nowoczesnej techniki. Najwięcej bodaj doświadczeń poświęcono badaniu eteru. Rozpatrzenie jednak tego zagadnienia natrafiało na dość znaczne trudności.

Oddawna już bowiem zastanawiano się nad tym, w jaki sposób następuje przenoszenie się promieni świetlnych i ciepłych. Czem należy wytłumaczyć sobie zjawisko, że zarówno ciepło jak i światło przechodzi do nas np. ze słońca. Uczeni, badając zjawisko światła i ciepła, przyczynili się do powstania dwu podstawowych teorii: Newtona i Huygensa. Według Newtona, który jest twórcą t. zw. teorii korpuskularnej, światło jest ruchem cząsteczek, które, wysyłane przez ciało świecące, dochodzą do naszego oka, podrażniając je. Możemy widzieć np. gwiazdy, bo nieważkie cząsteczki, docierają do nas po wielu latach długiej wędrówki.

Druga teoria t. zw. falowa, której twórcą jest Huygens, formuluje, że światło rozchodzi się tak w eterze, jak fale morskie na powierzchni oceanu. Cząsteczki najbliższe źródła światła, oddają swój ruch cząstkom sąsiadnym, które znowu udzielają go innym najbliższym. Według teorii falowej cząsteczki nieważkie nie rozprzestrzeniają się, lecz pewien stan posuwają się naprzód z niezwykłą szybkością światła, wynoszącą, jak wiadomo, dla próżni 300,000 kilometrów na sekundę.

W sposób popularny i zarazem dozwolony wyjaśnia te dwie teorie jeden z badaczy polskich. Wieść o zwycięstwie maratońskim — mówi on — przywiózł goniec do Aten, wysłany z pola walki. Ale możemy sobie wyobrazić bardziej nowoczesny sposób rozchodzenia się tej wieści, a mianowicie w formie plotki. Mogłaby ona w równie szybkim czasie dotrzeć z Maratonu do Aten, nawet gdyby żaden z biorących udział, w rozprzestrzenianiu się tej plotki nie przeszedł ponad tysiąc kroków. W pierwszym wypadku mamy podobieństwo z ruchem cząstek świetlnych, w drugim zaś rozchodzenie się fal.

W ostatnich dziesięcioklatkach ubiegłego stulecia zwycięstwo odniosła teoria falowa. Ciekawe teraz jest, jak sobie to wytłumaczyć. Jak wiadomo, z pojęciem fali wiąże się obraz przekazywania ruchu przez jedne cząstki materialne drugim cząstką. Nie ma więc pojęcia fali bez pojęcia ośrodka. Jaki jest więc ten ośrodek dla fal świetlnych?

Jak wiadomo, nie słyszy się dźwięku, jeżeli umieścimy dzwonek pod kloszem, z którego przedtem wypompujemy powietrze. Z drugiej strony wiemy jednak, że próżnia przenosi bez żadnych przeszkód fale świetlne. Gdzie więc jest w próżni ten ośrodek, który może przynieść światło?

Dość długo zastanawiali się nad tem uczeni fizycy, w wyniku czego powstała koncepcja eteru. Według uczonych, cały wszechświat wypełniony jest eterem. Ten ośrodek jest zarówno między planetami; zajmuje on obszar międzygwiazdowy, oraz jest także pomiędzy

najbardziej elementarnymi cząsteczkami materii.

Czy tak jest w rzeczywistości, trudno dociec. Dotychczas bowiem nikt nie mógł udowodnić istnienia eteru. Człowiek jednak zdaje sobie sprawę, że musi coś istnieć. To coś nazwane zostało eterem. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby nic nie mogło przysyłać światła lub ciepła. Skoro więc wyklucza się istnienie niczego, stwarza się koncepcję, która mówi o eterze.

Trzeba podkreślić, że w teoriach fizycznych koncepcja eteru odgrywa o-

gromną rolę. Dużo zjawisk, a zwłaszcza najprostszych, nie możnaby było sobie wytłumaczyć, gdyby nie było koncepcji eteru.

A więc ogólnie uważa się, że przenoszenie światła i ciepła odbywa się przy pomocy ośrodka niedostrzegalnego, którym jest eter. Nazwa ta pochodzi z języka greckiego; w starożytnych bowiem czasach uważano, że eter jest substancją, z której powstają ciała niebieskie. Należy przypomnieć, że teoria o eterze datuje się jeszcze przed dwustu laty.

## Stulecie rewolweru

Jak pokrywka, podskakująca na rondlu z gotującą się wodą, nasunęła Stephensonowi ideę parowozu, podobnie obrót koła sterowego statku naprowadził piętnastoletniego Amerykanina, Samuela Colta, na myśl zastosowania systemu obrotowego w broni palnej o jednej lufie, mogącej oddać kilka kolejnych strzałów bez ponownego nabijania.

Prosto ze statku Samuel Colt pobiegł do stolarza i wyjaśniwszy mu zasady posuwania się szprych obracającego się koła sterowego pod tłok, narysował mu odpowiedni model, według którego został sporządzony pierwszy drewniany „rewolwer”. Broń ta miała bęben z otworami, obracający się w ten sposób, że za każdym obrotem, wywołanym naciśnięciem cyngla, otwory bębna kolejno podsuwały się przed otwór lufy. Model ten nie był pierwszym wy-

nalazkiem krótkiej broni palnej, istniała już przedtem broń podobnego typu, t. zw. pistolety, te jednak działały mniej pewnie i bezpiecznie i składały się z sześciu luf, obracających się po dokonanym wystrzale. Za każdym wystrzałem trzeba było przekręcić lufę, która wystrzeliła i nastawiać na kurek następną, przyczem wszystkich tych manipulacji dokonywano ręcznie.

Młodziutki wynalazca, uszczęśliwiony ze swego modelu, pokazał go ojcu, który nietylko że nie wyraził zachwytu, ale uznał go za bzdurę i, by wybić synowi z głowy niepotrzebne „glupstwa”, wysłał go jako majtka na okręt handlowy. I tak wyruszył Samuel Colt w świat ze swym drewnianym rewolwerem, zamkniętym w kuferku.

Pewnego dnia 1836 r. — Colt miał wtedy 22 lata — przybył do Londynu, gdzie kazał sobie sporządzić u ruszni-

karza prawdziwy egzemplarz swego wynalazku. Model funkcjonował doskonale. Nową broń ręczną nazwał Colt „rewolwerem” od angielskiego „to revolve” — (obracać, przekręcać, repetować). Przez długi okres pierwsze rewolwery zwano również „coltami” od nazwiska wynalazcy.

Powróciwszy do Ameryki, zaczął Colt poszukiwać finansistów. Udało mu się zdobyć niewielki kapitał; na rynku ukazała się pewna ilość rewolwerów, które kosztowały, z powodu dużych kosztów produkcji, bardzo drogo — 28 dolarów — w stosunku do ówczesnych cen. Mimo to i mimo nieprzychylnych opinii wojskowych, którzy orzekli, że rewolwery Colta nie nadają się do użytku, rewolwery zch Kupiono, ale Colt zaniechał dalszej fabrykacji.

Wojna USA z Meksykiem zadecydowała o losie wynalazku Colta. Ministerstwo wojny poleciło Coltowi wyprodukowanie tysiąca rewolwerów. Colt znalazł się w wielkim kłopotcie: ani on sam nie miał, ani na rynku nie było ani jednego egzemplarza. Colt zmuszony był zrobić poraż drugi model broni. Nie chcąc zdradzać tajemnicy, zamawiał poszczególne części w różnych warsztatach mechanicznych.

Wojna z Meksykiem dowiodła użyteczności rewolwerów Colta. Odtąd zaczęły napływać zamówienia z różnych stron świata. Samuel Colt zrobił fortunę na swych rewolwerach, ale wczesna śmierć — umarł, mając 48 lat — nie pozwoliła mu długo się nią cieszyć. Fabryka broni, założona w 1834 r. przez Colta w jego rodzinnym mieście Hartfordu, w stanie Connecticut, istnieje do dziś dnia, przodując w wytwarzaniu rewolwerów, pistoletów i karabinów maszynowych typu Colta.

## Nieco o bananach

równe drogi rozwoju, dała początek potężnemu Trust'owi United Fruit Co.

### Pochodzenie i produkcja bananów

Praojczyzną bananów są Indie. Stamtąd poprzez Afrykę dostały się do Ameryki Środkowej, gdzie gleba i gorący, wilgotny klimat najbardziej odpowiada ich uprawie. To też w stosunkowo krótkim czasie dziewicze puszcze Ameryki Środkowej zostały zamienione na wzorowe plantacje bananów. Dziś Ameryka Środkowa jest największym dostawcą bananów (przeszło 50 proc. eksportu światowego, a łącznie z wyspami Jamajką i Kubą blisko 75 proc). Oprócz Ameryki Środkowej eksportują banany jeszcze inne kraje; do nas np. przychodzą przeważnie z Wysp Kanaryjskich

### Uprawa drzew bananowych

Drzewo bananowe, a raczej ten wielki krzew podzwrotnikowy, rozwija się bardzo szybko. Do sadzenia używa się nie nasion, lecz bulwiastych korzeni starszych, najzdrowszych drzew bananowych. Proces sadzenia bulw porównać można z sadzeniem naszym kartofli, z tą różnicą jednak, że bulwy bananowe ważą przeciętnie 1,5 do 2,5 kg. Z bulw wyrastają łodyżki, które już po trzech miesiącach tworzą roślinę, mającą od 60 do 100 cm wysokości. Roślina rozwija się bardzo szybko i po upływie 9 miesięcy staje się drzewem, dochodzącym do 10 metrów wysokości. Teraz roz-

poczyna się okres kwitnienia. Drzewo wypuszcza z wierzchołka dużą kiść, obasypaną kwiatami, które po przekwitnięciu (3—5 mieś.) tworzą owoce.

Każde drzewo wydaje tylko jedną kiść o wadze od 15 do 50 kg. Zbiór odbywa się w czasie, kiedy banany są jeszcze niedojrzałe (zupełnie zielone i twarde), nawet w wypadku, jeżeli są przeznaczone do spożycia na miejscu. Dojrzałe bowiem na drzewach owoce tracą swój przyjemny aromat i bardzo szybko stają się pastwą robactwa. Ponieważ drzewo bananowe po wydaniu owoców i tak zamiera, podczas zbioru łamie się, odcina kiść, dźwigającą od 100 do 150 sztuk bananów, a złamane wraz z liśćmi pozostawia się na miejscu, aby służył jako naturalny nawóz dla następnych drzew. Gorący i wilgotny klimat sprzyja prawie, że natychmiastowemu rozkładowi. W czasie, kiedy się owoc na drzewie rozwija, z bulwy-korzenia wyrastają nowe pędy, które znów po 15 do 18 miesiącach zdolne są do wydania owoców. Aby nie dopuścić do zbytnej gęstości zadrzewienia, plantatorzy pozostawiają na miejscu dwie lub trzy nowe rośliny, a resztę przesadzają do innych plantacji. Uwzględnia się przytem wiek roślin, aby uzyskać nieprzerwany ciąg kwitnienia, owocowania i zbioru. A więc obok zaczynającego kwitnąć drzewa, sadzi się 3—4 miesięcz-

### „Jedz więcej owoców — będziesz zdrow”

głoszą barwne plakaty, rozlepiane na słupach ogłoszeniowych, oknach tramwajów i autobusów, na parkanach i szbach wystaw sklepowych, w poczekalniach dworcowych. Cały Hamburg prosto zasyp. jest reklamą. Sklepy pełne owoców, na ulicach stoją wózki w kształcie niewielkich platform z daszkami, z stertami śliwek, jabłek, gruszek i bananów. Tych ostatnich najwięcej, bo to i sezon i tanie, a jako owoce o największych wartościach odżywczych — bardzo pożądanym.

### Pierwszy transport do Europy

Banany, jako owoce jadalne, znane już były w starożytności, ale jeszcze w połowie ubiegłego stulecia mniemano, że nie dają się one transportować do odległych krajów. Dopiero rozwój techniczny środków lokomocji nowszych czasów umożliwił sprowadzenie bananów do Europy i krajów, nie posiadających warunków do ich uprawy. Po raz pierwszy, około roku 1870, kapitan statku L. D. Becker zabrał ze swej podróży po Jamajce kilkanaście kiści bananów i zawiózł je w doskonałym stanie do Bostonu. Od tego czasu owoc ten coraz częściej przychodzi do USA i skolei także do Europy, a sam Becker staje się założycielem firmy dla produkcji i handlu bananami, która z czasem, przechodząc

## Kulawy rudzielec

Przed jakimś miesiącem przyszedł do naszej szkoły nowy uczeń — Józef. Mieliśmy już z pięciu Józków w klasie, więc niktby uwagi na niego nie zwrócił, gdyby nie to, że był rudy i nie miał nogi.

Wszyscy w klasie mieli zwyczajne włosy — jak Bóg przykazał — i po dwie nogi, a on był prawie czerwony na głowie i miał tylko jedną nogę.

Właściwie z początku trudno było to zauważyć, gdyż myśleliśmy, że włosy ma ciemno-żółte, ale ktoś powiedział:

— Rudy!

I wszyscy odrazu przekonali się, że naprawdę jest rudy... zupełnie czerwony, jak ogień.

A znów z tą nogą, to sam się przyznał. Zauważyliśmy naprawdę, że jakoś ciężko stąpa, utykając, ale nikomu nie przyszło do głowy, że może nie mieć no-

gi, dopiero jak przyszła gimnastyka i został zwolniony, Jasioł Nowicki zapytał:

— Czy ty jesteś kaleką czy co?

Poczerwieniał na twarzy, jak burak. Nawet cała szyja mu poczerwieniała i cicho szepnął:

— Tak.

Wytrzeszczyliśmy oczy z ciekawości.

— Co ci jest?

— Pokaż!

— Gdzie?

Uniosł wtedy nogawkę i pokazało się, że zamiast nogi miał protezę. Ta proteza tak doskonale była zrobiona, że zupełnie udawała prawdziwą nogę, nawet tak samo zginała się i chodzila, chociaż była zrobiona ze sprężyn, stali i skóry.

Jakiś czas byliśmy bardzo dumni z takiego nadzwyczajnego kaleki, bo to

rzadko może się zdarzyć, żeby ktoś jednocześnie był kulawy i rudy, a potem zbrzydł nam porządnie.

Uczył się bardzo dobrze. Zawsze spokojnie siedział na skraju swojej ławki i pilnie słuchał lekcji.

Bo co takiemu? Biegać nie mógł przez tę nogę, a znów zadawać się z nim nikt nie chciał, bo rudy, a wiadomo, że rudzi to zawsze są fałszywi.

Najbardziej nas złościło, że był taki jakiś inny od nas. Cichy, spokojny smutny.

Zawsze ustępował. Nigdy się nie sprzeczał. A my lubimy, kiedy chłopak jest zadzierzysty, bojowy. Taki, co to nie da sobie w kaszę dmuchać.

Kiedyś Jurek Pielecki wysmarował przed rachunkami całą tablicę tłuszczem. Była awantura i wszystko się wydało.

— To ta ruda małpa — krzyknął Janek Werniarz — nikt inny, tylko on nas wyspał.

Wszyscyśmy na niego wpadli.

— Ty ryży szpiegu!

— Kuternogo!

— Wiewiórko!

Stał przed ścianą ogromnie błąd i tylko usta mu drżały, a w oczach kręciły się łzy.

Ktoś go pchnął. Upadł. Zrobiło się zamieszanie i musiał ogromnie oberwać, bo chociaż nic nie mówił, tylko usiadł na ławce i twarz zakrył rękami, jednoręczy ląły mu się przez dłonie ciurkiem, szloch wstrząsał jego ramiona.

Wszedł nasz wychowawca. Zrobiła się cisza.

— Kto cię skrzywdził kochanie? — zapytał swoim dobrym głosem.

— Józef z początku milczał i byliśmy w porządnym... a potem zaczął mówić przez... głosem:

— Zaczęło mi się... o ławce... upadłem... pot... i teraz boli...

Westchnął i głębi wyrwało się z naszych... wychowawca tylko u-



na roślinę. W ten sposób, gdy pierwsze drzewo owocuje, ostatnie kwitnie, a trzecie już wyrasta z korzenia (bulwy) pierwszego. Od marca do października zbiór jest o 30—40 procent większy i dlatego okres uważa się za sezon bananowy.

#### Zbiór owoców

Ponieważ banan jest owocem nietrwałym, zbiór i transport musi się odbywać w możliwie krótkim czasie. Już podczas kwitnienia drzew wre na plantacjach uciążliwa praca nad budową dróg, zakładaniem szyn dla specjalnych wozów, ciągniętych przez woły i muły. Zbiór bananów odbywa się ściśle według t. zw. „cutting-orders” (rozkazów ścinania), wydawanych w chwili, gdy okręt, mający zabrać banany, przybywa do portu. Manager, najczęściej drogą telegraficzną lub radiową, wydaje rozkaz do rozpoczęcia zbioru w poszczególnych plantacjach. W przeciagu jednej doby potrzebne kiście, jak gdyby oblepione bananami, muszą być nietylko ścięte z drzewa i posegregowane, ale także dostarczone do portu. Do transportu mobilizuje się wszystkie tam możliwe środki lokomocji, a więc osły, muły, kolejki polne, elektryczne koleje żelazną i setki kolorowych m. zyzn i kobiet.

#### Transport bananów statkami

Jeszcze przed upływem 24 godz. od wydania sygnału do odjazdu ściągają do portu z dalszych stron pociągi, z bliższych wozy i wózki, załadowane bananami. Dostarczone w ten sposób owoce, podlegają kontroli specjalnych rzeczoznawców, przyczem kiście zbyt małe, uszkodzone lub dojrzewające pozostają na miejscu.

W wielkich portach, w których odbywa się stale załadunek bananów, są specjalne do tego celu przeznaczone urządzenia, które automatycznie liczą kiście i przenoszą owoce z wybrzeża aż do głębi statku. Zanim jednak banany dostaną się do luki okrętu, podlegają jeszcze jednej, bardzo surowej kontroli, gdyż tylko owoce bez skazy zdadne są do odbycia dalekiej drogi. Inne wrzuca się poprostu do morza. Natychmiast po załadunku statek udaje się w drogę. Okręty, przeznaczone do transportu bananów, są wyposażone w odpowiednie urządzenia do ogrzewania lub chłodzenia (zależnie od pory roku), wentylacji i regulowania temperatury. Szybkość ich równa się szybkości dużych statków pasażerskich.

Jeszcze przed przybyciem statku do portu przeznaczenia, przygotowuje się tam wszystko do jak najszybszego wyładunku owoców i rozsyłki do innych miast lub krajów.

W Hamburgu znajdują się specjalne urządzenia, służące do wyładunku bananów. Zapomocą odpowiedniego mechanizmu, każda kiść zostaje wydobyta z luki statku, automatycznie policzona, a następnie dostaje się na t. zw. „biegnącą taśmę”, która przenosi owoc bezpośrednio z pokładu statku przez magazyn do wagonu. Ponieważ banany są bardzo wrażliwe na wiatr i chłód, taśma, biegnąca od statku do magazynu, jest zaopatrzona w ochronne okrycia.

Zdrowe i zielone banany przynosi taśma dalej do wagonów, ustawionych po drugiej stronie magazynu.

#### Do przewożenia bananów koleją

służą specjalne wagony, zbudowane na podstawie długoletnich doświadczeń,

przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych. Posiadają one podwójne ściany, izolowane wewnątrz warstwą torfu, aby uniezależnić sztucznie wytworzoną temperaturę wewnątrz wagonu od wpływów atmosferycznych z zewnątrz. W porze zimowej wagony się ogrzewa. Ponadto wagon posiada dwie pary drzwi: szczelne na zimę, i przewiewne na lato. Z zewnątrz wagony pomalowane są na biało lub żółto, aby, odbijając promienie słoneczne, nie nagrzewały się zbyt. Na dwu kondygnacjach drewnianych krat, miękko wyłożonych, układa się dość ściśle obok siebie kiście bananów (przeciętnie po 300 w każdym wagonie).

#### Przy przeładunku

praca wre w nieprawdopodobnym wprost tempie. W ciągu dwunastu godzin statek, zawierający przeciętnie 3,29 — 3,50 wagonów bananów, zostaje

wyładow., owoce policzone, posegregowane i umieszczone w magazynach albo wagonach kolejowych.

W czasie wyładunku bananów w wolnym porcie (bezcłowej strefie) odbywa się jednocześnie sprzedaż ich na aukcjach. Sprzedane banany zostają oclone, wysłane dalej lub przewiezione do składów (dojrzwalni) w mieście, gdzie przez 7 do 8 dni dojrzewają i dopiero zupełnie żółte zostają sprzedane detaliatom.

#### Dojrzwalnia

są urządzone w halach piwnicznych, gdyż tu najłatwiej można utrzymać jednolitą temperaturę, pewną wilgoć powietrza i chronić owoce od przeciągu. Kiście bananów zawieszają się na sznurach u stropu piwnicy w odległości pół metra jedno od drugich. W halach znajdują się elektryczne lub gazowe urządzenia do ogrzewania i wentylacji. Naj-

odpowiedniejszą temperaturą jest ciepło od 14 do 16 stopni C. Powyżej 16 stopni banany mięknią i ulegają szybkiemu zepsuciu, poniżej 14 stopni nie dojrzewają. Trzy razy dziennie kontroluje się wszystkie kiście i wycina owoce wcześniej dojrzale lub nadspute.

Cemże należy tłumaczyć zwycięską inwazją banana, z roku na rok intensywniejszą i obejmującą coraz to nowe kraje? Poniższa tabela wskazuje, że

wartość odżywcza banana jest dużo większa, aniżeli każdego innego, znanego nam owocu. Np.:

	Woda	Białko	Węglowodany	Sole
Banan	75,01	1,20	20,05	0,90
Jabłko	83,58	0,39	12,90	0,30
Gruska	83,03	0,36	11,80	0,31
Wiśnia	80,26	0,26	11,41	0,73
Pomarańcza	89,1	0,73	5,54	0,49

Miękki, pozbawiony ziarn i pestek banan może być dawany bez kłopotliwego przyrządzenia najmniejszym nawet dzieciom. Podczas gdy np. do całkowitego strawienia gruszki potrzeba 2 i ¼ godz., przy jabłku dwie i pół godziny, to proces trawienia banana odbywa się za ledwie w ciągu 1 i ¼ godz.

#### Banany kanaryjskie

w odróżnieniu od wszystkich innych przychodzą w opakowaniu i tym samym nie wymagają wyżej opisanych urządzeń transportowych. Pakowane są bardzo starannie. Najpierw owijane w wate lub miękką papier, a następnie w słomę i przychodzą do nas w przewiewnych, drewnianych klatkach, po dwie do czterech kiści w każdej.

Banany kanaryjskie są jakościowo najlepsze. Posiadają owoc krótki, słonekowo gruby i wygięty, w przeciwieństwie do bananów amerykańskich długich, cienkich i prostych. Trzeci rodzaj, banany kameruńskie, stoi pod względem formy i długości pośrodku. J. M. O.

## Krzesło elektryczne dla owadów

Dwom uczonym kalifornijskim, prof. W. M. Herms'owi i J. K. Elsworth'owi, udało się niedawno wynaleźć nowy zupełnie sposób walki z owadami, niszczącymi rośliny w polu i będącymi plagą rolnictwa. Sposób ten polega na użyciu specjalnych promieni świetlnych dla zwabienia szkodników do drucianej pułapki, gdzie się je uśmierza przez kontakt z drutami, naładowanymi prądem wysokiego napięcia.

Drogą długotrwałych doświadczeń udało się uczonym amerykańskim ustalić, jaki kolor światła i jaka jego intensywność działa najlepiej na poszczególne gatunki owadów. Okazało się bowiem, że każdy gatunek szkodnik posiada ulubiony kolor i określoną intensywność światła, które najbardziej nań działa. Tak więc np. specjalny gatunek

owadów, będących postrachem winnic kalifornijskich, ma słabość do koloru błado-niebieskiego.

Ten sam kolor działa najsukuteczniej dla zwabienia owadów, niszczących liście karczochów.

Ostatnio metoda „krzesła elektrycznego dla owadów” zastosowana została w okolicach Los Angeles, gdzie wśród winnic zastawiono naładowaną elektrycznością klatkę drucianą, oświetloną odpowiednimi promieniami. Metoda ta okazała się bardzo skuteczną i przyczyniła się niewątpliwie do zwalczania najgroźniejszej kłęski rolnictwa. Jednocześnie metoda elektryczna pozwoli wyeliminować użycie środków chemicznych, których działanie było zbyt ograniczone i zabijało również i owady przydatne.

## Najbardziej znienawidzony człowiek USA

Mr. Bergoff skręca głowę każdemu strajkowi

— Hallo, czy tu biuro p. Bergoffa?

— Czem możemy służyć?

— Ile panowie żądają za zlikwidowanie grożącego strajku?

— Łączę z p. Bergoffem osobiście.

— Hallo, tu jest Towarzystwo ABC.

Moi ludzie — 1000 osób — chcą zastrajkować. Ile pan żąda za stłumienie strajku?

— 50 000 dolarów. Gwarantuję za pełny wynik.

— Zrobione.

Dyrektor firmy odkłada słuchawkę. Kalkuluje: Od trzech dni nie ma chwili spokoju. Jeżeli zgodzi się na podwyżkę — 50 centów dziennie, będzie go to kosztować 130 000 dolarów w roku. Nie wytrzyma konkurencji. Z drugiej strony strajk nieraz oznacza rozlew krwi — zwłaszcza strajk, do którego miesza się p. Bergoff.

Ale co robić? Bergoff musi pomóc. Bergoff to człowiek, który od 27 lat z pomocą armii robotników i urzędników potrafi zdusić każdy strajk. Bergoff nie jest tani, ale trzeba zważyć, że człowiek ten musi trzymać w każdej chwili gotową armię łamistraków. I on sam nie jest pewny życia. Jest to człowiek najbardziej znienawidzony w USA.

Pearl Bergoff — „Czerwony Demon” — jest to mały mężczyzna z rudymi włosami i szeroką twarzą. Ma lat 52, był przedtem detektywem. W ciągu swej kariery, jako właściciel najoryginalniejszego przedsiębiorstwa w Ameryce, zdusił on 172 wielkie strajki. Bergoff nie lubi mokrej roboty, mimo to w ostatnich dziewięciu strajkach, przez niego unicestwionych, zginęło 20 strajkujących, a 10 łamistraków.

Do stałych klientów Bergoffa należą towarzystwa kolejowe, zarządy kopalń i przedsiębiorstw transportowych. Raz nawet Nowy Jork korzystał z jego pomocy, gdy 2000 soferów, trudniących się wywozem śmieci, zastrajkowało. Bergoff posłał 2000 murzynów i aby ich ochronić przed napadami, urządził im noclegowisko na parowcu na rzece Hudson. Po ośmiu dniach miał w ręku czek na 25 000 dolarów.

Przedsiębiorstwo, jakim kieruje Mr. Bergoff, nigdzie indziej na świecie nie byłoby dozwolone. We wszystkich innych krajach świata używa się policji, albo wojska do utrzymania w ruchu zakładów użyteczności publicznej. W Ameryce profesja zawodowego łamistraka jest publicznie chroniona. Armia Bergoffa składa się ze „specjali-

stów”, „ludzi z bronią” i „szpiclów”. Na ich czele stoją dobrze płatni „kapitanie” i „porucznicy”. Wystarczy telefoniczne zawiadomienie i brygada „oficerów” zwoluje swych ludzi. Każdy łamistrak podpisuje umowę, iż nie ma do firmy żadnej pretensji w razie jakiegokolwiek uszkodzenia. Dzienna płaca wynosi 10 dolarów.

Od kilku lat Bergoff stara się pracować nowymi metodami, a więc chodzi przedewszystkim, ażeby wogóle nie dopuścić do strajku. Wyszukani specjaliści ze służby Bergoffa mają za zadanie wpłynąć na strajkujących w tym kierunku, ażeby nie porywali się do tego kroku. Często udaje im się to. Obie strony są zadowolone: Bergoff małym wysiłkiem osiągnął zwycięstwo, przedsiębiorca nie stracił ani dnia pracy. Ta praca Bergoffa pracuje też skutecznie w ten sposób, iż poszczególni agenci udają się do domów robotników, noszących się z myślą o strajku, i wpływają na ich żony, ażeby te swych mężów odwołyły od podobnych zamiarów. Kiedy indziej znowu bardziej radykalni przywódcy robotników zostają przez „ludzi „Czerwonego Demona” opadnięci i dotkliwie pobici. Działa to podobno również skutecznie...

ważnie rozejrzął się po klasie i bez słowa wyszedł.

Zawstydziliśmy się ogromnie, ale nikt nie chciał pierwszy kroku do zgody zrobić, tym bardziej, że z takim rudzielcem nigdy nic nie wiadomo..

Wtem na ławkę wskoczył Romek Jankowski.

— Chłopcy — krzyknął — to jest tchórz... zląkł się, że mu sprawimy nową łaźnię... i dlatego nas nie wydał.

— Tchórz... tchórz... zajęcza dusza! Józek bardzo blady, powoli pakował swoje książki. Po policzkach ściekały mu łzy wielkie, jak goch.

— Wyświćcie go! — krzyknęli jedni.

— Wygnać... wypędzić — darli się drudzy.

Nikt nie wiedział, skąd powstała ta nagła nienawiść do Józka, bo wszyscy czuli, że napewno winny nie jest, ale jeden drugiego naśladował i nienawiść do,

rudego kaleki stawała się coraz silniejsza.

Otworzył się drzwi i wszedł wychowawca z dyrektorem. Dyrektor trzymał w rękach jakieś małe pudełeczko. Zapanaowała cisza, jakby makiem zasiał.

— Józef Kalinowski — powiedział dyrektor bardzo poważnym głosem.

— Jestem — szepnął cicho Józek, ocierając wystydliwe łzy z oczów.

— Proszę do mnie.

— Józek zakuśtykał, aż pod samą katedrę i stanął wyprostowany przed dyrektorem.

Dyrektor powoli rozwinął jakiś papier.

— Przed chwilą przyszedł list z ministerstwa w twojej sprawie — powiedział przyjaźnie.

Nastawiliśmy wszyscy uszów.

— Za uratowanie życia dwojga osób... za twój czyn bohaterski, który

placiłeś utratą nogi... zostałeś nagrodzony medalem za ratowanie ginących.

To powiedziawszy, wyjął wśród strasznej ciszy medal z pudełka i przypiął go na piersi Józka.

— Chłopcy — zwrócił się do nas — stańcie „na baczność” przed bohaterem.

Zdumienie było tak wielkie, że wydawało nam się, że to tylko sen, a potem znów przyszedł wstyd i jakiś żal za siebie i poczucie takiej winy, że pragnęliśmy, aby ziemia pod nami zapadła się.

Staliśmy nieruchomo „na baczność” przed naszym beznogim, rudym kolegą, a tymczasem dyrektor mówił dalej:

— Była u mnie ta kobieta, której uratowałeś życie, razem ze swoją małą córeczką... zapytała o ciebie; powiedziałem, że czujesz się u nas dobrze i jesteś kochany przez kolegów... zaszczepiłeś naszą szkołę i jestem z ciebie dumny.

Podał rękę Józkowi, ucałował go w

oba policzki i razem z wychowawcą opuścił salę.

Staliśmy dalej nieruchomo i nikt nie wiedział, jak trzeba się zachować.

Dopiero po pewnej chwili, najsilniejszy z naszej klasy, Maciek Sambor, podszedł nieśmiało do Józka i szepnął tak, że prawie nie było słychać:

— Przebaczył!

Rzuciliśmy się wszyscy razem:

— Przebaczył... błagamy cię, przebaczył!

Nikogo nie było, żeby nie miał łez w oczach, a serca tak stukaly w piersiach, jakby młoty po kowadle.

— Józek skromnie uśmiechnął się i powiedział:

— Wcale się na was nie gniewam... przecież ja naprawdę jestem rudy i kulawy.

Od tej chwili bardzo go kochamy.

A. d'O.



# Niespodzianki jesienne kina „Słońce”

Nasza rozmowa z p. Franciszkiem Szymańskim, właścicielem kina „Słońce” w Wąbrzeźnie i członkiem zarządu właścicieli kin na Pomorzu.

Jest już przyjętym zwyczajem w prasie, że na początku sezonu teatralnego, czy też kinowego, przedstawiciel redakcji odwiedza kierowników tych artystyczno-kulturalnych instytucji w celu zasięgnięcia informacji na temat programu, zamierzeń dyrektora na najbliższy okres pracy. W języku dziennikarskim nazywa się to robieniem wywiadu. My będziemy skromniejsi i nazwiemy nasz wywiad z p. Franciszkiem Szymańskim, właścicielem kina „Słońce” zwykłą pogawędką na temat jesiennego sezonu jego kina.

Nie czynimy tego dla p. Szymańskiego jako takiego, lecz po prostu z obowiązku dziennikarskiego, wypływającego z chęci służenia publiczności informacją. Nie ulega bowiem wątpliwości że kino w takim mieście jak Wąbrzeźno, zresztą jak w każdym innym mieście, stanowi atrakcję dla kinomanów. Boć przecież kino zawojowało już dziś całą ludzką, dając jej taką przeobrzmią gamę wrzusań, jaką ani teatr, ani książka, ani nawet radio dać nie mogą.

Traktując sprawę w tej płaszczyźnie bez przesady powiedzieć można, że kino „Słońce” w naszym mieście spełnia funkcję kulturalno-rozrywkową o dużej wartości. Wyobraźmy sobie Wąbrzeźno bez kina. Czy jest to do pomysłenia.

Przepraszając czytelników za ten przydługi wstęp, niezbędny jednak dla podkreślenia roli i znaczenia kina w życiu każdego miasta, przedziemy do meritum sprawy. Przedstawiciel naszej redakcji udał się do kina „Słońce” tym razem nie na obraz, lecz na rozmowę z tego kina właścicielem. Rozmowa ta będzie jak sądymy interesująca. Zresztą nasi Czytelnicy będą mogli się o tem przekonać.

Zadajemy na wstępie p. Szymańskiemu takie pytanie:

Proszę Pana słyszeliśmy, że pan na sezon jesienno przygotowuje mnóstwo sensacji i atrakcyj?

— Panie redaktorze, słyszymy odpowiedź, nie lubię się chwalić, nie chcę przesadzać sprawę, ale postarałem się zakontraktować najlepsze obrazy, jakie można było zdobyć.

W naszej branży jest wielka konkurencja, ale nie oszczędziłem trudów i kosztów, ażeby nasze miasto nie pozostało w tyle i miało najwięcej nowości narówni nieraz z większymi miastami.

— Jakże są owe filmy, które będziemy mieli możność oglądać?

Zamiast natychmiastowej odpowiedzi nasz uprzejmy rozmówca wymiata cały stos prospektów i barwnych reklam imponujących czasopism kinowych i wreszcie mówi:

— Niech pan redaktor przejrzy to i oceni. — Ależ panie Szymański, gdyby miał to sam przeglądać i ocenić, toby mi to zabrało conajmniej cały dzień czasu.

— A więc ja panu ułatwię. I tu nasz rozmówca wylicza: Na pierwszy ogień pódają: „Miłosne niespodzianki”, elokwenta komedia wiekańska. Następnie potężny dramat życiowy kobiety, napiętnowanej za zbrodnie nieopowiedziane pt. „Osaczona”. „Oskarżam się matko”, film który wstrząsa każdym kto rozumie tragiczną treść samego tytułu. Film ten jest szczytowym arcydziełem kinematografii czegoś dowodem, że otrzymał w krajach Europy i Ameryki 16 złotych medali. Dalej pódjdzie „Pan Twardowski” film krajowy. Film ten jest wyjątkowy dlatego, że nie potrzebuje żadnej reklamy, gdyż takich asów sceny polskiej jak Junosza Sępowski, Brodniewicz, Węgrzyn, Jaracz, Chmielewski, Samborski mówi sam za siebie.

— Istotnie, taki rzadki zespół polskich gwiazd dorów to rewelacja! — wrzacam.

— Powiem panu redaktorowi więcej. Przygotowałem dla Wąbrzeźna niespodziankę.

— Ciekawi jesteśmy.

— Zakontraktowałem na sezon aż 3 filmy z naszym znakomitym rodakiem Janem Klepura.

— To wspaniale, a czy można wiedzieć tytuły tych obrazów?

— O widzę, że prasa jest ciekawa, rzeczy śmiejąc się nasz rozmówca, ale narazie przeproszę redaktora, że tajemniczy nie zdradzę, zapewniam tylko, że są to filmy najnowsze z Kłopoty. Będziemy wyświetlać dramat pełen pikantierii z nieporównaną Joan Crawford, której partnerem jest fascynujący Robert Montgomery w roli urodziwego w filmie pod nazwą „Mężczyźni wola meżatki”. Jest to naprawdę płomienny obraz, jak głosi zapowiedź afisza. A obraz „Wyprawy krzyżowe” w reżyserii króla reżyserów Cécila B. Demille'a jest arcydziełem kinematografii.

Ujrzymy także film pt. „Mazur” z Polą Negri. Jest to melodramat naprawdę rewelacyjny, gdyż dowiedzie, że wielki talent nigdy się nie starzeje. Dalej „Ostatni posterunek”, przedstawiający nam tajniki wywiadu brytyjskiego. Akcja rozgrywa się w dzungli. No a film „Anna Karenina” genialne dzieło Tolstojana, musi każdego wrzucić do głębi serca.

— Widzę, że pan może mi godzinami opowiadać o filmach, które naprawdę w tej samej tytułami intrygują i wzniecają zaciekawienie — powiadam.

— Nie będę więc redaktora dłużej przetrzymywał — mówi mój rozmówca, więc krótko wyliczę tytuły następnych obrazów jak: „Pokusa” z Grętą Garbó i „Jadzia” ze Smosarską, „Melodia wielkiego miasta” — „Zapomniany człowiek” — „Tredowata” — „Zaczelo się od pacifunku” z Grawford — „Flip i Flap” jako indyjscy piechurzy — „Nowe przygody Tarzana” — „Kaprńska Marietta” z Jeanette Macdonald — „Mleczna droga” z Harold Lloyd'em — „Byli sobie dwaj hultaje” z Flip i Flapem — „Kapitan Blood” film, który treścią i wykonaniem przewyższa słynnego „Dawid Copperfield, wielki

film „Annapolis”, który naprawdę wytrzymuje po równanie z największymi filmami świata.

Dalej pódją „Bunty” w których akcja rozgrywa się na morzu. Na zakończenie panu redaktorowi powiem, że ogółem na sezon jesienno zakontraktowałem 16 polskich obrazów, 16 Ujy, 12 Paramontu, 10 Goldwyn Mayara, 10 filmów Foxa. Naprawdę imponująca cyfra i bardzo wielki stosunek filmów polskich do zagranicznych wrzacam zdziwiony.

— Cóż kiedy filmy polskie są o 100 procent droższe od filmów zagranicznych, a publiczność nie chce tego zrozumieć, że nasza produkcja się dopiero w kolebce znajduje. I dlatego my właściciele kin musimy płacić drożej ażeby mogła się rozwinąć. Ale ja staram się o ile możności cen biletów nie podwyższać. Wogóle społeczeństwo często nas właściciele kin nie chce rozumieć, że my ponosimy olbrzymie ciężary podatkowe, że płacimy drogę za filmy, a często nie pokrywamy nawet kosztów własnych. Mimo tych kosztów nie uchylamy się od dobrowolnych świadczeń na rzecz instytucji społecznych. W kinie moim wyświetlam bezpłatnie klisze LOPP. Czerwonego Krzyża TCL. Wspominam o tem tylko dlatego że by społeczeństwo wiedziało, że my właściciele kin spełniamy nasz społeczny obowiązek i obywatelski w miarę sił i możności.

I na tem naszą interesującą rozmowę kończymy. Reasumując ją można powiedzieć, że kino „Słońce” tak programowo doborom filmów jak i troską o należyte obsłużenie kulturalnej publiczności staje w pierwszym rzędzie kinoteatrów miast prowincji, dlatego też kończymy naszą rozmowę życzeniem, ażeby sezon jesienno w kinie „Słońce” upływał pod znakiem doskonałej frekwencji.

## KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
5	październik	P.	Placyda	3,34	17,20
6	"	W	Brunona	5,36	17,18
7	"	Ś.	NMP. Róż.	5,39	17,16

## WĄBRZEŹNO

● Miesiąc październik w kościele, historii i tradycji. — O ile niektóre miesiące roku w staropolskim języku odmienną miały nazwę, to miesiąc październik zawsze nazywał się jak dzisiaj, a nazwę swoją zawdzięcza październik, które przykrywają włókno na liście a miedzeniu oblatują. Inne narody przejęły nazwę miesiąca października od Rzymian, u których miesiąc ten jako ósmy skolei nazywał się October.

Kronika kościelna na październik zapisuje tylko jedno ważniejsze święto tj. uroczystość N. Marii Panny Różańcowej, którego tradycja sięga czasów św. Dominika. Święto powstało na pamięćkę zaprowadzenia t. zw. nabożeństwa różańcowego do Matki Boskiej, a rozszerzyli je Dominikanie już na początkach 15 wieku w całej Europie. Pierwsze ślady tego nabożeństwa ukazują się już w 13 wieku w Polsce, a mianowicie powstaje wtedy pierwsze bractwo różańcowe w Krakowie.

Miesiąc ten dla dziejów Polski był dość obfity w wypadki historyczne. Warto przypomnieć dnia 2. 1413 roku Unia Horodelska Polski z Litwą. I. 1620 klęska Polaków i śmierć Żółkiewskiego pod Cecora. 9. 1683 zwycięstwo Jana III pod Parkanami, 10. 1672 zwycięstwo tegoż króla pod Chocimem, 15. 1817 śmierć Kosciuszki w Solurze w Szwajcarii, 16. 1813 bitwa narodów pod Lipskiem, 19. 1813 bohaterska śmierć ks. Józefa w Elsterze, 24.1795 traktat rozbioru Polski między Rosją i Prusami, 30. 1918 powrót Śląska Cieszyńskiego.

Październik to już okres pełnej jesieni. Czuć w powietrzu nadchodzącą zimę, co lud określa różnemi przysłowiami, jak np. „Gdy nie rychło liść opada, zima ostra bywa rada” — lub też „Od św. Orszuli, oczekuj śnieżnej koszuli”. — Ogrody i pola puste, mówi znów inne przysłowie „Na św. Franciszka, chłop już w polu nie nie zyska”. Grzmoty w tym miesiącu są przepowiednią niedobrych bo „Grzmot październikowy — przynosi niedostatek zimowy”.

Bywają lata, że pierwsza połowa tego miesiąca jest bardzo pogodna i słoneczna, dając ludzom jeszcze krótkotrwałe złudzenie lata. Natomiast druga połowa przynosi dnia najczęściej deszczowe i ponure. Ziemia, pozbawiona zieleni czerni się wszędzie żalobnie, a wiatr szumi żalobnie. Nastaje okres smutnej i ponurej jesieni.

● Z niedzieli. — Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem niepogody. Przez cały prawie dzień, z małymi przerwami padał deszcz.

Przed południem zbierano datki na rzecz Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

● Do komitetu Tygodnia Budowy Szkół wybrany został również p. kierownik Kaucz co uzupełniamy. —

● Akademia. — Wczoraj po południu w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski” odbyła się akademia z okazji 10-lecia III Zakonu św. Franciszka. Na akademii przybyło bardzo dużo publiczności. — Scena była nadzwyczaj ładnie udekorowana: — Wśród zieloni i kwiatów ustawiono stautę św. Franciszka. Akademię zagałła pochwaleniem Pa na Boga i odczyt. programu p. M. Radziwińska, poczem wiersz wygłosił członek KSM. M. p. Zawadzki. Historię III Zakonu odczytał p. Zygmunt Sigurski, po odczytaniu historii chór żeński imieniem św. Cecylii i chór męski tego samego imienia odśpiewały kilka pieśni. Skolei wygłosił dłuższy referat o celu i zadaniu III Zakonu oraz o życiu świętego Franciszka p. Nowakowski z Torunia. Następny wiersz wygłosił p. Arendarski prezes KSM. M. Na zakończenie dyrektor III Zakonu ks. Grzechowski podziękował wszystkim za przybycie na akademię. Odśpiewaniem wspólnie „My chcemy Boga” zakończyła akademię. —

● Przeniesienie. — Starszy posterunkowy PP. p. Rafał Warlik z posterunku w Wąbrzeźnie zamianowany został komendantem posterunku w Wielkich Lunawach. — Panu komendantowi Warlikowi życzymy pomyślności na nowym stanowisku.

● Od Redakcji. Ze względów technicznych upraszamy zarządy P. T. Organizacji i Towarzystw o nadsyłanie wszelkich komunikatów i t. p. wzmianki do godziny 9-tej rano, w dniu, w którym pismo wychodzi. Nadesłane komunikaty po godz. 9-tej ukażą się dopiero w następnym numerze. —

Równocześnie komunikujemy, że sprawozdania z zebrań i uroczystości umieszczac będziemy o ile zostanie na nie zaproszona wzgl. powiadomiona redakcja.

● Na F. O. N. — Pracownicy Kolejki Powiatowej złożyli na Fundusz Obrony Narodowej zł 9. —

● Nie żałujmy ofiar na rzecz budowy szkół powszechnych. — W „Tygodniu Szkoły Powszechnej” okazały pomoc dziełu budowy szkół, składajmy hojną ręką ofiary na inwestycje szkolne, które oplacają się stokrotnie, skupiajmy się bez różnicy jako członkowie przy Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych, dając wyraz naszej jedno-myślności narodowej, gdy chodzi o potrzeby polskiej oświaty powszechnej. Jest niezmiernie ważnym zagadnieniem oświata ludu, a środkiem osiągnięcia tego wzniosłego celu, jest szkoła. Czym społeczeństwo jest więcej oświecone, tym łatwiej dochodzi dany kraj do dobrobytu. U nas pod tym względem mamy dużo do zrobienia. Zbiorowy wysiłek daje zawsze bardzo wydajne rezultaty. Nie szędzmy ofiar w tym tygodniu. Każdy może coś ofiarować i ten najbiedniejszy w czasie zbiórki, przez zakup na ten cel przeznaczonych chorągiewek, żetonów i ulotek. Poświęćmy w tym tygodniu całą uwagę tym dzieciom, które ze względu na brak sal szkolnych nie mogą kontynuować nauki. Dzieci to są za przyszłość, to nasi obrońcy.

● Parcelacja w powiecie wąbrzeskim. — Starostwo powiatowe w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, że przystępuje do parcelacji majątku państwowego przyjętego od Nadleśnictwa w Konstancjewie, a położonego na terenie gromady Wielkie Radowiska pow. wąbrzeskiego o obszarze 122,8 ha roli. Podania o nabycie osad składać należy na przepisowych drukach do Starostwa Powiatowego w Wąbrzeźnie do dnia 16 października br.

● Czyja konwina? — Na szosie pod Niedźwiedź znalaziono konwinię 20 litrową do mleka Prawowity właściciel zechce zgłosić się po odbiór na Posterunku Policji w Wąbrzeźnie.

● Oświetlać klatki schodowe. — Przypominamy, że od 1 października należy oświetlać klatki schodowe (korytarze). Niezastosowanie się do powyższego przepisu jest karane grzywną. —

● Żądali wódki, a gdy spotkali się z odmową bestialsko pobili. — W ubiegły piątek pod wieczór Jan Morański i Kijewski z Wąbrzeźna zaczęli p. Chrościńskiego z Bagartu żądając odeń wódki. Kiedy p. Chrościński odmówił żądaniom napastników, ci pobili go dotkliwie. Sprawa wymuszenia i pobicia znajduje się przed Sądem.

● Uwaga właściciele rowerów. — Najpóźniej do dnia 1 listopada należy wykupić nowe tabliczki rowerowe. Po tym terminie kto nie będzie posiadał nowej tabliczki pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

● Pasażer na gapę. — Stanisław Wodziński z Gliniek pow. Toruń nie mając pieniędzy na podróż do Wąbrzeźna, jechał w budce hamulcowej od stacji Turzno do Wąbrzeźna. Bezpłatnego pasażera przychwyciono i sprawę oddano do Sądu, który skazał Wodzińskiego na 2 tygodnie aresztu i zapłatę 5 złotych za podróż.

● Nieomal wypadek — W piątek 2 bm około godz. 12-tej podczas pochodu propagandowego szkół powszechnych, gdy pochód wracał z ulicy Br. Pierackiego, stała się nieomal katastrofa, która by mogła pociągnąć za sobą liczne ofiary. Szofer p. Otremba, który zatrudniony jest w młynie parowym odwoził jednego z właścicieli młyna z taką szybkością, że gdyby nie szybka orientacja opiekuna klasy wiechałby całym pędem w dzieci.

● Dalsze wieści o balonikach. — W dalszym ciągu nadchodzą wieści o balonikach, które startowały w Tygodniu LOPP. Balonik p. Wład. Gerkego spadł we wsi Brzyszewo, pow. Włocławek, balonik p. Pawlikowskiej opadł we wsi Szatyk pow. płoński, balonik p. Albina Chwieckiego opadł we wsi Tobolice woj. łódzkie, balonik p. G. Podlaszewskiej opadł w Bielawach pow. Toruń, balonik p. Z. Barylskiego spadł w Mlewie i wreszcie drugi balonik p. A. Chwieckiego opadł w Ryńsku. —

● Sekretariat Koła Pow. Związku Inwalidów Wojennych mieści się obecnie przy ulicy Przemysłowej nr 1. —

● „Miłosne Niespodzianki”. Dziś w poniedziałek i poraz ostatni we wtorek o godz. 8,15 wieczorem oczaruje wszystkich bywałców kina kolosalna premiera wspaniałego przeboju 1936/37 pt. „MIŁOSNE NIESPODZIANKI” Zapraszamy na wspaniały DANCING początek o godzinie 7.

## KOWALEWO

● Zebranie Komitetu Lokalnego zbiórki na F. O. N. — W lokalu zebrań Zarządu Gminnego Kowalewo-wieś odbyło się zebranie Komitetów Lokalnych zbiórki na F.O.N. gminy Kowalewo-wieś. — Zebranie zagałł p. Wylazłowski z Chelmonca oraz podał cel zebrań, przyczem zwrócił uwagę na doniosłość akcji. Następnie udzielił głosu miejscowemu wójtowi, p. Klimkowi Władysławowi, który omówił stronę techniczną organizacji komitetów lokalnych i zbiórki. P. wójt Klimek zwrócił uwagę, że akcja ta winna objąć wszystkich rolników zamieszkałych na terenie tej gminy tak dla dobra Państwa i jak własnego. Po przemówieniu tem nastąpił wybór mężów zaufania na poszczególne gromady i to:

Bielsk: Rosołowski, Jagielski, Michalski i Jasinecki; Chelmonie: Zuchowaci, Skorski, Popkiewicz i Braniccki; Chelmoniec. Wollmann, Remlien, Flik i Cieszkowski; Elgiszewo; Ziętarski, Beyger Aloizy, Buchholz i Działkowski; Kielpiny; Józwicki, Szablewski, Chruściel i Łęgowski; Lipienica: Tomaszewski, Sattelmeyer, Adam i Grzembski; Pluskowosy; Dąbrowski, Wiśniewski, Zieliński i Kurzyński; Pływaczewo: Szykowski, Minetti, Rączka i Golomski; Sierakow: Wiśniewski, Skrzynecki, Wadych i Dobrzyński; Zielen: Keller, Kowalski, Borowski, Ambrozkiewicz i Bogalecki.

● Konferencja nad pracą oświaty pozaszkolnej. — Dnia 26 ub.m. w Kowalewie w świetlicy starej szkoły powszechnej odbyła się konferencja na polu pracy oświaty pozaszkolnej, zwołanej przez Inspektora Oświaty Pozaszkolnej p. Myjaka z Torunia.

Po zagałeniu konferencji p. Myjak zabrał głos i w obszernym wykładzie omówił wagę i znaczenie dla Państwa oświaty pozaszkolnej, dalej jak we wolnej Polsce rozumujemy oświatę pozaszkolną, kogo należy pociągnąć do pracy, jak pracę organizować, wagę biblioteki gminnej, świetlic gromadzkich, teatrów ludowych, chórów ludowych i t. d.

Po tym ustalono plan pracy w gminie na przyszłą zimę. Prawie we wszystkich gromadach powstaną kursy wieczorowe. Poza tem powstaną teatry ludowe i t. p. Przy końcu wybrano komisję biblioteki gminnej, sprawodawcy i instruktora, na którego to ostatniego wybrano p. Jączkowskiego, nauczyciela z Zielen.

## GOLUB

● Wizytacja Sądu. Ubiegłej srody prezes Sądu Okręgowego z Torunia p. Radłowski przeprowadził wizytację tutejszego Sądu, poczem udał się w dalszą podróż do Kowalewa.

● „Jest to cnota nad cnotami” — Już od dłuższego czasu do uszu położnej obwodowej Bronisławy Peglau, która po dwuletnim pobycie w szkole dla położnych z powodzeniem uzyskała dyplom na akuszerkę i od niespełna roku zamieszkuje w Golubiu wykonuje swój zawód akuszerski, doszły wiadomości, że akuszerka Janina Ciecchańska z Golubia obmawia ją w naj-



ohydniejszy sposób, najwidoczniej w tym zamiarze, by swojej konkurencji zaszkodzić i utrudnić jej uzyskanie klientów. Dżban jednakże dopoty wodę nosi, do póki ucho się nie urwie.

Ostatnio sprawa ta znalazła się na wokandy tutejszego sądu. Przeprowadzony przewód sądowy w całej pełni wykazał winę oskarżonej Ciechańskiej, która do winy się nie przyznała i ugodowo sprawy załatwić nie chciała.

Na skutek takiego postępowania, które oskarżycielkę Peglauową poniżyć zdolne w opinii publicznej i ją naraża na utratę zaufania potrzebnego dla niej w zawodzie, zasądził sąd osk. Ciechańską za występki z art. 255 kk. na karę aresztu przez dwa tygodnie i grzywnę w wysokości 50 zł. Wykonanie kary wolności zawieszono oskarżonej warunkowo na okres pięciu lat. Prócz tego oczywiście ponieść będzie musiała oskarżona koszty postępowania i uściślić opłaty sądowe.

— + —

## Kącik radjowy Życie towarzysza

Wtorek, dnia 6 października.

6,50 Audycja poranna, 11,50 Audycja dla szkół; 12,05 Soliści (płyty); 12,40 Pomorska gazeta rolnicza; 15,00 Wszystkiego po trochu (płyty); 15,00 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15,15 Koncert reklamowy; 15,35 Życie kulturalne Pomorza; 15,40 Edward Grieg (płyty); 16,00 Nad Bałtykiem w dobie wojny siedmioletniej — odczyt; 16,30 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 17,00 Londyn ubogich — odczyt; 18,15 Wiadomości sportowe z Pomorza; 18,20 Audycja dla kształcącej się młodzi; 19,00 Dyskutowy: Rola przywódcy w życiu społecznym; 19,20 I audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe L. Beethovena”; 19,40 Piosenki w wyk. Chóru „Wesoła Piątka” (ze Lwowa); 20,15 Koncert Symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R.; 22,50 Poeta Rimbaud kolonizator Abisynji; 22,45 Muzyka taneczna z kawiarni.

— UWAGA EMERYCI! Zebranie miesięczne Koła odbędzie się we wtorek, dnia 6-go bm. o godz. 16-tej w lokalu p. Kostrzewy.

Ze względu na ważne sprawy przybycie członków konieczne. ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SAM. RZEMIEŚNICZY. — Miesięczne zebranie odbędzie się w dniu 6 października o godz. 20-tej w lokalu zebrań. Na porządku dziennym sprawy podatkowe i inne. Przybycie wszystkich konieczne. ZARZĄD.

— ZWIĄZEK STRZELECKI — WĄBRZEŻNO. — W Srode, dnia 7 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie w świetlicy Domu Społecznego oddziału ZS. ZARZĄD.

— BACZNOŚĆ SOKOLI. Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 8 października w lokalu zebrań. Obecność wszystkich członków konieczna. Czołom. ZARZĄD

## BYDGOSKA GIELDA ZBOŻOWA

Bydgoszcz, dnia 3 października 136 roku.

Ceny orientacyjne.

Żyto		17,00—17,25
Pszonica standartowa		23,50—24,00
Jęczmień browarowy		21,50—22,50
Jęczmień jednolity		19,0—19,50
Jęczmień zbiorowy		17,25—17,50
Owies		13,00—14,00
Mąka żytnia wyciąg.	0-30%	23,50—24,00
Mąka żytnia gatunek I	0-50%	23,25—23,50
Mąka żytnia gatunek II	0-65%	22,00—22,50
Mąka żytnia gatunek III	50-65%	18,50—19,25
Mąka żytnia razowa	0-95%	18,25—19,00
Mąka żytnia posłednia	65%	17,25—18,25
Mąka pszenna gat I	0-20%	35,75—37,35
Mąka pszenna gat. IA	0-45%	34,75—35,75

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szuczki Wąbrzeźno-Pom.  
Wydawca: Bolesław Szuczka. — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szuczka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

# JAN HOFFMANN

WĄBRZEŻNO, Rynek 13 — tel. 11

Filie: PLUŻNICA i LISEWO

## ZAJAZD KOPERNIKA 13

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, cukrów, czekolad i owoców południowych.

Mam zaszczyt polecić niniejszym z mego dobrze zaopatrzonego sklepu kolonialno - delikatesowego

### KONSERWY MIĘSNE NADESZŁY:

pierwszorządne flaki puszka 1 funt	1,30
Boczek z kapustą	1,30
Noga wieprzowa	1,30
Bigos (po polsku konserwowany)	1,30
Pasztet w małych i dużych puszkach	

Kaszka pszenna	ft. 0,25
Mąka kartoflana	ft. 0,25
Marmelada	ft. 0,49
Makaron	ft. 0,40
ŚLEDZIE MATTIES specjalnie tłuste	szt. 0,09

Płatki owsiane,	
mąka owsiana	
Sardynki, skumbrie,	
byczki, szproty w oliwie,	
moskaliki, sardelki,	
matiasy angielskie szt. 0,20	

— — — ŚWIEŻE SZPROTY WĘDZONE — — —

Specjalność: KAWA Z WŁASNEJ PALARNI.  
Kakao ¼ ft. 0,35 i 0,55.

### SERY

szwajcarski, tyłżycki, ementaliski; serki śmietankowe; limburgski, tyłżycki, ementaliski, kmin-kowy, sardelowy, oraz ziołowy do tarcia. — —

### KONSERWY JARZYNOWE:

Jarzyny mieszane, groszki z karotką, fasolki, szparagi i inne jarzyny. — — —

MARMOLADA OWOCOWA FT. 0,49, I GAT. 0,55

Oliwa biała do wirówek,  
Oliwa maszynowa litr 0,60, 0,70 i 0,80  
Smar do wozów ft. 0,25  
Froter do podłóg 0,75  
Pasta do obuwia puszka 0,10, 0,15, 0,25 i 0,30  
Mydła toaletowe w wielkim wyborze kawalek  
0,15; 0,20; 0,25 0,30; i 0,45

Szare mydło ft. 0,55  
Proszki do prania paczka 0,22

Schicht proszek 0,36  
Radion proszek 0,75  
Mydła do prania kaw. 0,20; 0,22; 0,25, 0,28; 0,30

Cukierki z konfektem I gat. 0,25  
cukierki z konfektem II gat. 0,20  
konfekt dobrej jakości ¼ ft. 0,35  
cukierki owocowe, gryłżawowe, miodowe, rumowe, mlekomalt ft. 0,45  
Czekolady; konfekt, cukierki przerwszorządnej jakości tylko firm znanych jak: Kanold, Goplana, — Suchard, Hazet, Branka, Piasecki.

### CZEKOLADY:

kremowa 100 gr. tbl. 0,45  
deserowa 100 gr. tbl. 0,48  
mleczna z orzechami tbl. 0,65  
Mleczna tbl. 0,60  
kostki czekoladowe sztuka 0,05  
czekolady male tbl. sztuka 0,05 i 0,10  
oraz wiele innych gat. po najniższych cenach

## Lekarz dentysta (stomatolog)

**Sikorski Tadeusz**

przyjmuje przy ulicy Mestwina 6.

(obok apteki)

### Elewka

potrzebna zaraz  
Hotel Klimek

### Samochód

osobowy w dobrym stanie  
marki „Essex” tanio na  
sprzedaż  
Wąbrzeźno, Matejki 2.

### Radio

na prąd i baterię w dobrym  
stanie tanio na sprzedaż

Zygmunt Klimek  
Wąbrzeźno ul. Pierackiego

.. Nie tak in illo tempore bywało,  
Gdy się klientów z ulicy zwołało! —  
Świat dziś postąpił — trzeba ich poprosić,  
I tu w gazecie firmę swą ogłosić! —

Kapelusze damskie przerabiam już od 50 gr. poczaszy

W pracowni mojej wykonuję: kapelusze nowe podług najnowszych fasonów, czapki futrzane, mułki, abażury do lamp, różne poduszki oraz wszelkie inne prace w zakresie modniarstwa.

**Gertruda Ogińska**

(Orzechowska)

ul. Marsz. J. Piłsudskiego nr. 24  
(naprzeciw dawniejszej „strzelnicy”)

### Gromada Dębowałaka

ogłasza przetarg na przełożenie dachówki na domu gromadzkim.

Reflektanci mogą złożyć oferty do dnia 10 X. 36 r. na ręce sołtysa grom. Dębowałaka.

## Stare papiery w każdej ilości do nabycia w

Administracji  
„GŁOSU WĄBRZESKIEGO”  
ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

### Służąca

młodsza uczciwa i czysta  
potrzebna od 14 bm.

Grudzińska Polna 2.

### Przeprowadziłam

się na ul. M. Piłsudskiego 17 i przyjmuję nadal bieliznę do prasowania  
H. Radziwińska

### Skład

z 2 pokojowym mieszkaniem do wynajęcia. Zgł.  
Zarebski  
Marsz. J. Piłsudskiego 9

## Dentysta

Sas-Karczyński

osiedlił się

w Wąbrzeźnie, Rynek 15.

Przyjmuje od 9—1 i od 3—6

≡ Kino ≡

dźwiękowe

ŚLÓŃCE

Nieodwołalnie  
tylko dwa dni

Dziś w poniedziałek dnia 5 bm. i poraz ostatni we wtorek dnia 6 bm. o godz. 8,15 wiecz. oczaruje wszystkich premiera wspaniałego 36/37 roku przeboju. Film, który będzie grany przed Bydgoszczą, Toruniem i Grudziądem. — Nowoczesne małżeństwa na fali niezwykłych nieporozumień! Ze współudziałem najwytworniejszej artystki jaką jest NORMA SHEARER — uosobienie eleganckiego męzczyzny ROBERT MONTGOMERY — oraz jasna gwiazda UNA MER EL — oraz męski REGINALD DENNY

# MIŁOSNE NIESPODZIANKI

Mężowie i żony w pogoni za szczęściem. — — — — — Kochankowie, którzy szukają spokoju. Zapowiadamy: George O'Brien ulubieniec kobiet w dramacie pt. „COWBOY MILIONEREM” Zapraszamy na wspaniałe DANCING początek o godz. 7. W świetle jupiterów zabawa, tańce, śpiew. — POLECAMY: 1/2 porcje fletzki, kielbaski z kotła, sznycełki warszawsko-francuskie, zupę rakową. —

Książnica Kopernikańska  
w Torunlu